Należytość poczt. opłacona ryczałtem. Cena egzemplarza 30 groszy

Gazeta Narodowa

Wychodzi w niedzielę rano.

Rok IV. Kraków, dnia 1 października 1928 r. Nr. 32

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Pl. Matejki L. 7, I. piętro na prawo.

Polskie cechy chcą być wolne od żydów.

Rzemieślnicy nasi bynajmniej nie pragną towarzystwa żydowskiego. Obawy przed dalszym zanikiem polskiego charakteru miast.

Nowa ustawa przemysłowa ogłoszona w czerwcu 1927 roku nakazuje cechom rzemieślniczym opracowanie i przyjęcie nowych statutów, przystosowanych do wymagań wspomnianej ustawy. Celem możliwie najdalej idącego ujednostajnienia statutów cechowych na terenie całego państwa należało opracować statut wzorowy, który, z niewielkiemi zmianami, mógłby służyć wszystkim cechom. Ukazały się tedy dwa wzory, jeden zaprojektowany przez ministerstwo p. i h., drugi przez Centralne Towarzystwo Rzemieślnicze. Jedyna różnica istniejąca pomiędzy niemi polegała na fakcie, iż wzór Centr. Tow. Rzem. zastrzega możność należenia do cechów jedynie rzemieślników wyznań chrześcijańskich, zaś wzór ministerstwa zastrzeżenia takiego nie przewiduje, dając tem możność tworzenia cechów mieszanych chrześcijańsko — żydowskich.

Wszystkie cechy warszawskie (z wyjątkiem trzech), oraz 90 proc. cechów na terenie b. Kongresówki i województw wschodnich przyjęły wzór statutów Centr. Tow. Rzem., pragnąc pozostać nadal organizacjami chrześcijańskiemi. Takiemi były od setek lat przechowując najlepsze narodowe tradycje polskiego drobnego mieszczaństwa, takiemi chcą pozostać na przyszłość.

Dążenie to zgodne jest z brzmieniem ustawy przemysłowej, z zasadą „wolnych” cechów (bez przymusu należenia), nakoniec nie ograniczają możności organizowania się niechrześcijan, mogących tworzyć własne zrzeszenia, jak to ma już miejsce w Zagłębiu Dąbrowieckiem,

Na innem stanowisku stanęły władze administracyjne. [illegible] w niektórych województwach odmawiają zatwierdzenia takich statutów, żądając skreślenia słów „wyznań chrześcijańskich”.

W ten sposób umożliwia się wejście żydów do rdzennie dotąd chrześcijańskich organizacyj i powolne opanowanie ich. Wchodząc, żydzi wniosą ze sobą tandetę zawodową, gospodarczą i moralną, zniszczą może drobne lecz bardzo liczne komórki miejskiego życia, nietylko gospodarczego, lecz również i narodowego jakiemi cechy odwiecznie były. Przyczyni się to jeszcze bardziej do zaniku polskiego charakteru miast zwłaszcza mniejszych, które już dzisiaj przedstawia się opłakanie.

Takie stanowisko niektórych wojewodów musi spotkać się z energicznym sprzeciwem sfer zainteresowanych. Jako niezgodne z prawem, obliczone na bierność i niezaradność prowincjonalnych cechów, winno być zaskarżone do władzy wyższej ministerstwa spraw wewnętrznych.

Gdyby, co uważamy za nieprawdopodobne, odwołanie to nie zostało uwzględnione cechy mają jeszcze drogę do Sądu Najwyższego jako do instancji decydującej o słuszności interpretowania obowiązujących ustaw.

Źle się dzieje, gdy obywatelom Polski przestaje być wolno zrzeszać się na gruncie chrześcijańskich organizacyj, gdy zmusza się ich do łączności z żydami. Większość rzemieślników będzie wolała zupełnie zrezygnować z prawa organizowania się niż zgodzić się na wniesienie do swego łona elementu rozkładowego.

Inż. St. Kwasieborski.
wiceprezes Centr. Tow. Rzemieśln

Do niniejszego numeru dołączamy czeki PKO (blankiety nadawcze), przypominając naszym P. T. Prenumeratorom o obowiązku uiszczenia prenumeraty na IV kwartał b. r.

Projekty zmiany Konstytucji.

Dwa czy dziewięć projektów? — Zmiana Konstytucji tylko poprzez rozwiązanie obecnego Sejmu? — Kto opracowuje zmiany Konstytucji?

W związku ze zbliżającem się ożywieniem życia parlamentarnego łączącego się z powrotem marsz. Piłsudskiego do Warszawy, ujawnia się w kołach politycznych znaczniejsze zainteresowanie dla nadchodzących prac parlamentu.

Oczywiście na pierwszym planie widnieje **sprawa zmiany Konstytucji.** Na ten temat wiele mówiono i wiele pisano, to też nic dziwnego, że obiegające pogłoski zawierają wiele rzeczy znanych. Niemniej jednak zawarte są w nich nowości.

Wedle obiegających obecnie pogłosek w kołach B.B. przygotowane zostały dwa projekty **zmiany konstytucji.** Jeden o posmaku **radykalnym,** drugi **bardziej umiarkowany.**

Projekty ujęte zostały we formie wniosków i przesłane marsz, Piłsudskiemu do rozważenia.

Cechą tych wniosków jest dążenie do **wzmocnienia władzy Prezydenta oraz reformy senatu.** Projekty te przywracają nazwę **Naczelnika Państwa, a prezesa Rady Ministrów nazywają kanclerzem.**

Naczelnikowi Państwa przysługuje prawo **veta.** Rząd odpowiedzialny jest i przed Naczelnikiem Państwa i przed parlamentem z tą odmianą, że sprawa Sejmu i Senatu zostają zrównane.

Wniosek o wyrażenie rządowi votum nieufności głosowany być może dopiero w **30 dni po zgłoszeniu go** i wymaga większości w liczbie ustawowej zarówno posłów jak i senatorów.

Inny projekt domaga się by wniosek o nieufność mógł być zgłoszony tylko pod czas dorocznej sesji budżetowej. W razie śmierci lub ustąpienia Naczelnika Państwa zastępuje go **kanclerz a nie marszałek Sejmu.**

Wybory Naczelnika projektowane są **tro jakie:** albo jak obecnie przez Zgromadzenie Narodowe, albo systemem plebiscytowym z pośród dwóch kandydatów zaproponowanych przez Zgromadzenie Narodowe, albo wreszcie systemem plebiscytowym przez specjalny kongres.

Naczelnik Państwa wybierany ma być **na okres lat 10.**

Reforma Senatu dotyczy zrównania jego uprawnień z Sejmem. Co do składu Senatu proponowany jest albo z nominacji Naczelnika Państwa albo **w połowie z nominacji a w połowie z wyborow.** Ponadto zaproponowano instytucję pośrednią między Sejmem a Rządem t.j. **Radę Stanu** pochodzącą z nominacji — dla opinjowania wniosków ustawodawczych.

Po wyrażeniu opinji przez marsz. Piłsudskiego przystąpi BB. do obrad końcowych z Rządem. Nie jest wykluczone, że w jesieni będą konkretne projekty przedłożone ciałom ustawodawczym, które zwołane będą prawdopodobnie **z końcem października.**

Według innych pogłosek dotyczące projekty zmiany Konstytucji zawierają nadto jeszcze takie innowacje, jak:

Czynne prawo wyborcze ma wymagać **ukończenia lat 24** bierne prawo wyborcze lat 30.

Czynne prawo wyborcze ma wymagać znajomości czytania i pisania; bierne ukończenia szkoły powszechnej.

Wypłacanie djet posłom i senatorom tylko za dnie urzędowania i t. d.

Autorowie tego projektu uczą, że przeprowadzenie tych zmian natrafi na znaczne trudności, **co doprowadzi do rozwiązania Sejmu i przeprowadzenia nowych wyborów.**

* * *

Natomiast łódzka „Prawda" tygodnik zbliżony do sfer rządowych stawia pytanie „Kto opracowuje nową Konstytucję?" i na pytanie to daje następującą odpowiedź:

„Według informacyj prasowych w łonie grup rządowych opracowano **aż dziewięć projektów konstytucyjnych.** Są to podobno projekty zmian w obowiązującej obecnie konstytucji marcowej, oraz projekty zupełnie nowych ustaw konstytucyjnych.

Jeżeli informacje te odpowiadają rzeczywistości, to widzimy w tem potwierdzenie naszych przypuszczeń, że mianowicie żaden z tych projektów nie został opracowany na skutek inicjatywy czynników rządowych.

Sprawa reformy konstytucji naszej jest naszem zdaniem sprwą Marszałka Piłsudskiego gdyż jest logicznem następstwem wystąpienia Marszałka w maju 1926 r. Nie przypuszczamy też, by Marszałek powierzył komukolwiek dokończenie i wykończenie dzieła, które wówczas rozpoczął.

Dlatego sądzimy, że bezcelowem jest zajmowaniem się projektami, które pojawiają się obecnie. Jeżeli Polska otrzyma nową konstytucję, zasadnicze jej tezy przywiezie Marszałek z Rumunji, gdzie bawi obecnie i prawdopodobnie — zdała od zgiełku politycznego — pracuję."

* * *

Zamieszczając obowiązku dziennikarskie go wszystkie poważne informacje na tema projektowanych zmian naszej konstytucji, nie wątpimy, iż najbliższa już przyszłość przyniesie nam zupełnie pewne wiadomości w tej sprawie. —

Czego domaga się ludność katolicka Polski?

Doniosłe uchwały Kongresu Eucharystycznego w Częstochowie.

W tych dniach odbył się w Częstochowie Kongres Eucharystyczny który się stał olbrzymią manifestacją religijną blisko miljona osób, w kongresie tym bowiem uczestniczyło około 700.000 katolików.

Kongres uchwalił szereg rezolucji, z których najważniejsze przytaczamy poniżej.

„Pracując nad **odrodzeniem świata w Chrystusie**, szczególną uwagę należy zwrócić na **położenie klasy robotniczej**, która dziś znajduje się w warunkach życia nader ciężkich, poniekąd niegodnych człowieka i dziecka Bożego, jakim jest każdy robotnik narówni z wszystkimi innymi. W Królestwie Chrystusowym, do którego urzeczywistnienia dążymy, powinny istnieć takie warunki pracy i życia, aby robotnik mógł żyć **jako człowiek z duszą nieśmiertelną**, jako głowa rodziny, jako zdrowy pełno uprawniony członek społeczeństwa i jako dziecko Boże. W dążeniu do tego celu przewodnikiem będzie nam **Chrystus - Król**, który jest ten sam co **Chrystus - Robotnik.** Za nim pójdziemy jako za Królem społecznym, aby społeczeństwo ludzkie stało się znowu jak wówczas, gdy Jego prawo panowało, **jedną solidarną rodziną**, w której jest, „jedno serce i jedna dusza", (w której ubogich niema). W tym celu za przykładem innych narodów zwracamy się do Ojca św. z gorącą i pokorną prośbą, aby raczył zaprowadzić osobne święto Chrystusa - Robotnika. Robotników zaś wzywamy, by nie rozbijając nadal swoich sił, złączyli się w jedną organizację pod sztandarem Chrystusa - Robotnika, bo tylko pod tym sztandarem może zwyciężyć ich sprawa, która powinna być sprawą całego społeczeństwa katolickiego.

Stwierdzając, że Chrystus - Król jako Syn Boży ma najwyższe prawo do duszy dziecі i jest najwyższym Nauczycielem i największym Przyjacielem dzieci, **nie możemy sobie wyobrazić wychowania i szkoły bez Chrystusa i Jego św. religji.** Dlatego stanowczo żądamy, by szkoły, którym powierzamy dzieci nasze, były szkołami **katolickiemi.**

Ponieważ religja nie tylko jest wiedzą, ale **przedewszystkiem** życiem, i ponieważ najwznioślejszym zadaniem szkoły jest przygotowanie dzieci do życia i wprowadzenie ich w nie, oświadczamy, że także praktyki religijne należą do nauki religji w szkole. Wobec tego dziękujemy obecnemu prezesowi ministrów, że, uznając tę zasadę, wydał, będąc jeszcze ministrem Oświaty i Wyznań Religijnych, odpowiedni okólnik i żywimy niepłonną nadzieję, że okólnik ten będzie nadal **utrzymany** w całej swej treści.

Natomiast wyrażamy nasz najgłębszy żal do owych **posłów katolickich,** którzy, w Sejmie i Senacie głosowali za zniesieniem tego okólnika i przez to zachęcili do dalszej zgubnej akcji te czynniki, które konsekwentnie dążą do usunięcia Chrystusa - Króla i Jego religji ze szkoły i życia publicznego wogóle.

Wobec powtarzających się gorszących wypadków urządzania przez przeróżne organizacje ćwiczeń, zawodów zebrań lub wieców podczas nabożeństwa uroczystego w niedziele i święta, a to zazwyczaj w pobliżu Kościołów, oświadczamy, że takie postępowanie uważamy za **naruszenie dnia Bożego** i wzywamy wszystkie organizacje społeczne, by w przyszłości urządzały ćwiczenia i zebrania w odpowiedniej porze — poza godzinami przeznaczonemi na nabożeństwo — i na odpowiednim miejscu.

Podnosimy gorący **protest** przeciwko okrutnemu **prześladowaniu Kościoła św. i katolików w Meksyku,** wiernym zaś katolikom meksykańskim wyrażamy nasze uznanie i najwyższy podziw za ich bohaterskie wytrwanie przy Chrystusie - Królu i wzywamy wszystkich katolików do modlitwy, aby w tym nieszczęśliwym kraju w jak najkrótszym czasie zapanował **spokój Chrystusowy.**"

Należy pragnąć, iżby uchwały powyższe nie pozostały tylko martwą literą na papierze, ale naprawdę **w cieliły się w czyn!**

Towarzyszka Dora reprezentantką kobiet... polskich.

na Kongresie socjalistycznym w Brukseli.

Dlaczego nie żydowskich? — Rola żydów w PPS.

Na kongresie kobiet — socjalistek w Brukseli wystąpiła imieniem P. P. S. senatorka p. Dora Kłuszyńska z namiętnem przemówieniem przeciwko pomocniczej służbie kobiet na wypadek wojny. Nie wspominała naturalnie ani słówkiem o „czerwonej milicji" P. P. S. Pani Dora zyskała gorący aplauz od towarzyszek Niemek, natomiast spotkała się z patrjotyczną i pełną godności odprawą Francuzki, p. Ludwiki Sau moneau. Z tego powodu „Kur. Poznański" zapytuje, czemu właśnie od polskich socjalistek wyszedł właśnie apel tak niezgodny z duchem i tradycją kobiety polskiej. I sam na to trafnie odpowiada:

„Pani senatorka Dora Kłuszyńska jest z pochodzenia żydówką. Wystąpienie jej było jednym jeszcze przejawem tej różnicy, jaka dzieli P.P.S. od partyj socjalistycznych innych krajów. Żydzi są we wszystkich tych partjach, ale nigdzie nie odgrywają tak wielkiej wprost kierowniczej roli, jak w P.P.S. I dlatego pomimo niewątpliwego patrjocyzmu wielu wybitnych socjalistów polskich, Polska Partja Socjalistyczna w sprawach narodowych błąka się po manowcach doktryn międzynarodowych, służąc tem samem — może niezawsze świadomie — odwetowej polityce niemieckiej. A raklem wewnętrznym, ktory toczy polski socjalizm są żydzi, którzy zawsze pilnie słuchają tego, co mówi Berlin.

Pani Dora Kłuszyńska popełniła właściwy swej rasie nietakt. Nie miała ona moralnego prawa przemawiania w imieniu robotnic polskich, które z pewnością razem z ogółem polskich kobiet z przekonania i uczucia staną po stronie kobiety - patrjotki, p. Luizy Saumoneału. Bo obrona zagrożonego bytu narodu należy do wszystkich jego członków, mężczyzn i kobiet. Polska posiada najpiękniejsze tradycje pod tym względem i dlatego kobiety polskie muszą zaprotestować przeciw wystąpieniu pani senatorki Dory Kłuszyńskiej.

Kurjer Poznański„ potwierdził więc raz jeszcze to, co zawsze twierdziła i twierdzi Gazeta Narodowa„ dowodząc, że żydzi i ich przewrotny taumudyzm jest jadem zatruwającym narody, społeczeństwa, klasy, partje i stowarzyszenia aryjskie. Tasmudżm ten usadowił się zaś najgłębiej w partjach Socjalistycznych.

Kiedyż nareszcie przestaną Polską Partję Socjalistyczną reprezentować i kompromitować żydzi i żydówki? Rozumiemy,że nie może się to stać nagle, gdyż naprzykład, „Robotnik“ musiałby przestać na pewien czas wychodzić, gdyż nie żydem jest tam tylko naczelny redaktor, ale wartoby pewne przygotowania w tym kierunku poczynić.

W ostatnich czasach Betterowi począł się palić grunt pod nogami. Przeczuwając katastrofę, uciekł do Niemiec, zostawiając żonę z dziećmi w Katowicach. Istnieje prawdopodobieństwo, że pani Nathanowa sprzeda swe 7—mio pokojowe mieszkanie i nieruchomości, poczem podąży zagranicę w ślady męża.

Oto skandal niesłychany, dowodzący jak w Polsce sprytny żyd potrafi grasować niemal bezkarnie a potem wyśmiać się z naiwnych gojow i uciec zagranicę!...

Żydzi nie mogą sprostać

wzrostowi spółdzielni polskich!

Przyznają się do tego oficjalnie.

Tryumf stanowiska i haseł „Gazety Narodowej“.

W Londynie odbyła się onegdaj konferencja federacji żydowskiej organizacji pomocy, na których wygłoszono referaty o położeniu żydów w krajach wschodniej Europy.

Położenie żydów w Polsce przedstawił rabin Schorr Mojżesz Warszawy, który według sprawozdania umieszczonego w pismach żydowskich wskazał na to, że największą trudnością, na jaką natrafia ludność żydowska jest jego zdaniem psychika pokolenia polskiego, które po odzyskaniu niepodległości przejęło niektóre **negatywne!** cechy ciemiężców, przeciwko którym tak mężnie walczyli, gdy Polska była jeszcze ujarzmiona.

Dając analizę sytuacji gospodarczej żydów w Polsce, Schorr na podstawie obfitego materjału statystycznego stwierdził, że położenie żydowskiego stanu średniego w ciągu ostatnich kilku lat pogorszyło się znacznie, co wpłynęło też na zmniejszenie stanu liczebnego tej klasy. **Jedną z przyczyn tego zjawiska**, oświadczył prof. Schorr, jest podobnie jak na Litwie ta okoliczność, **że kupiec żydowski nie jest w stanie stawiać czoła wzrostowi spółdzielni polskich.** Pozatem wpływa ujemnie na położenie gospodarcze żydów **tendencja obecnego rządu w kierunku monopolizowania niektórych gałęzi gospodarki jak produkcja wyrobów tytoniowych, alkoholu, zapałek** i.t.d. Odbija się to ujemnie na warunkach pracy robotników i rzemieślników żydowskich i pogarsza ogólne położenie ludności żydowskiej.

Wynurzenia rabina prof. Schorra są niezmiernie cenne. Udawadniają one czarno na białym — jak to przyznają sami żydzi — że ideje takie jakie szerzy „Gazeta Narodowa“ a to **hasło odżydzenie handlu polskiego przez zakładanie i popieranie spółdzielni doprowadzić wkońcu musi do odżydzenia tego handlu i wydarcia go z rąk żydowskich.**

Żydzi przez usta rabina Schorra przyznają się, iż spółdzielnie poczynają wypierać żydostwo ze wsi! Powtarzamy, iż jest to cenne dla nas przyznanie, które winno być bodźcem i zachętą dla pracowników na tej niwie, oraz godłem, której winien przekonać tych, którzy pesymistycznie usposobieni, nie wierzą wogóle w odżydzenie kraju!

Dalej więc, polacy, do pracy współdzielniach i nad spółdzielniami — a handel w Polsce przestanie być monopolem żydowskim!

Synagogi - wara! Kościoły - można!

Bardzo charakterystyczną wiadomością dla stosunków panujących w Bolszewji podaje żydowska Agencja Telegraficzna.

Oto niedawno temu miejski powiat w Smoleńsku uchwalił pomiędzy innemi zamienić tamtejszą synagogę na klub robotniczy. Tymczasem **centralne władze w Moskwie poleciły natychmiast anulować uchwałę sowietu Smoleńskiego** i synagogę pozostawić nadal żydom. Robotnicy zaś smoleńscy mają się obyć bez klubu.

Fakt powyższy jest dlatego tak charakterystyczny, iż jak wiadomo wiele Kościołów cerkwi, kaplic zostało w Judeo - bolszewji przemienionych na partyjne lokale komunistyczne, na teatry, koszary itd.

Co jednak wolno zrobić z kościołami i cerkwiami, tego żadną miarą nie wolno uczynić z synagogą!

I czyż dziwić się, że żydzi są tak gorliwymi apostołami czerwonej ewangelji Lenina?

Żyd, który posiadał

38 koncesji w Polsce

dopuścił się szeregu nadużyć i uciekł zagranicę.

Niesłychany skandal wykryty został w Katowicach, "Bochaterem jego stał się żyd czechosłowacki Nathan Better.„

Ów Better żerował pośród właścicieli koncesji spirytusowych, nie posiadających gotówki do uruchomienia interesu. Finansował koncesjonarjuszów i w ten sposób stał się faktycznym właścicielem 38 koncesji, a tem samem wspólwłaścicielem tychże przedsiębiorstw, w których popełniał, liczne nadużycia, natury pieniężnej. Pozatem Better oszukał Międzynarodowy Bank Handlowy Kriegera w Katowicach na sumę 122.000 złotych i Hurtownię Komisową w Katowicach na 40,000 zł. Ogółem szkody, wyrządzone przez sprytnego aferzystę poszczególnym firmom sięgają sumy 300 tysięcy złotych.

JUDAICA.

Liczba żydów w Rosji sowieckiej. Jak wynika z ogłoszonych materjałów statystycznych ostatniego spisu ludności, mieszka obecnie w różnych częściach związku sowieckiego 2,600.945 żydów.

Antysemityzm wśród młodzieży komunistycznej w Rosji. „Komsomolskaja Prawda“ donosi o dalszych wypadach antysemityzmu wśród rosyjskiej młodzieży komunistycznej. Tak naprz. w Rostowie grupa „komsomolców“ pobiła dotkliwie komsomolca żyda Ilsteina. W Kazaniu pobito pioniera Wiwa, syna miejscowego krawca. Towarzysze Wiwa wciągnęli chłopca na podwórko jakiegoś domu, gdzie znęcali się nad nim w ciągu kilku godzin. Również "Prawda" moskiewska notuje szereg wypadków znęcania się komsomolców nad żydami. Między innemi pismo to donosi, że w Odessie kilku komsomolców pobiło dotkliwi swego kolegę partyjnego, inwalidę Buka, któremu wytchnięto przy tej okazji sparaliżowaną rękę.

Synagoga w dawnym klastorze. Synagoga gminy żydowskiej w Kitsee(Burgenland) obchodzi obecnie jubileusz 400 lecie istnienia. Jest to jedyna synagoga na świecie, mieszcząca się w budynku dawnego klasztoru katolickiego. Budynek ten został swego czasu oddany ludności żydowskiej przez księcia Esterhazy aby dać możność obrony w murach dawnego klasztoru przed napadami w czasie pogromów. W Wiedniu natomiast kościół Leopolda mieści się w gmach dawnej synagogi. Po wypędzeniu Żydów z Wiednia w roku 1670 synagoga ta została przekształcona na kościół, przyczem pozostały jednak napisy i ornamenty hebrajskie. Arka z rodałami została przemieniona na ołtarz.

„Antysemicka“ Austrja. Zarząd lasu pod Krems, niedaleko Wiednia zabronił kuracjuszom żydowskim spacerowania w lesie. Do lasu tego w puszczani są wyłącznie kuracjusze chrześcijanie. Zakaz ten był ściśle przestrzegany nawet podczas największych upałów, wobec czego prawie wszyscy kuracjusze żydowscy wyjechali z tej miejscowości.

Min. Bokananowski był żydem. Onegdaj zginął śmiercią tragiczną w czasie katastrofy samolotowej francuski minister handlu Bokanowski. O Bokanowskim który był żydem mówiono później, ze zerwał z żydostwem zupełnie, dopiero śmierć jego rozwiała wszelkie na ten temat rozsiewane wersje. Zwłoki bowiem min. Bokanowskiego pochowane zostały na cmentarzu żydowskim w Montmatre. Naczelny zaś rabin Paryża Dr. Izrael Leoy odmówił na pogrzebie modlitwy „Kadisz“ i „El molech zachim“

Szabesgojostwo w Łodzi: W Łodzi odbyła się onegdaj konferencja wszystkich stowarzyszeń kupieckich, tzw. pierwszej kategorji, zarówno chrześcijan, jak i Żydów. Naradzano się nad sprawą ustalenia jednej wspólnej listy kupieckiej, W rezultacie uchwalono, że lista kandydatów do izby przemysłowo - handlowej składać się będzie w połowie z chrześcijan i w połowie z Żydów oraz wybrano komisję organizacyjną, która zajmie się sprawą przeprowadzenia wyborów i ustalenia listy kandydatów.

Nowe gimnazjum żydowskie we Wilnie Z nowym rokiem szkolnym otwarto we Wilnie 8 - klas. koedukacyjne gimnazjum, założone przez żydowski związek kulturalny we Wilnie.

Tragedja służącej uwiedzionej przez żyda.

Prawdziwe zdarzenie, które posłużyło Wyspiańskiemu za temat do „Sędziów".

W „Kurjerze Warszawskim" opowiada Adam Grzymała Siedlecki o zdarzeniu i sprawie sądowej, która miała podobno posłużyć Wyspiańskiemu jako temat do dramatu żyd o „Sędziach". oto co pisze p. Siedlecki:

Badacze Wyspiańskiego wiedzieli i wspominali o tem, że tragedja „Sędziowie" oparta jest na prawdziwem zdarzeniu. Nie zdołano jednak wyświetlić, w jakiej mierze figury i akcja „Sędziów" trzyma się wiernie rzeczywistości, co zaś w nich jest naddatkiem fantazji. Przypadek zrządził, że mogłem dobrnąć do aktów sądowych sprawy, która się stała genezą utworu — i opracowując obecnie broszurę, sprawie tej poświęconą, mogę miłośnikom twórczości Wyspiańskiego dać streszczenie swych badań:

Autentyczne w „Sędziach" jest tło i miejsce działanie. Rzeczywisty dramat swej Jewdochy, bohaterki „Sędziów", odbył się istotnie na Huculszczyźnie, we wsi Jabłonicy, na dzisiejszej granicy polsko - czeskiej, w powiecie delatyńskim. Jak w tragedji, tak i w rzeczywistości, miejscem zabójstwa była **karczma**, a raczej podwórze karczmy, w której Jewdocha służyła. Autentyczne jest jej imię, autentyczne też w sztuce nosi jej kochanek: Natan. Takie samo imię, jak w „Sędziach", miał też ojciec Natana: — Samuel.

Co mówią akta sądowe o tej sprawie?

W roku 1899, we wsi Jabłonicy u karczmarza miejscowego Haenslera służyła **dziewiętnastoletnia dziewczyna Jewdocha**, przybyła do Jabłonicy ze wsi Dobrotowa. „z dołów", jak huculi miejscowi nazywają wsie położone niżej koło Delatyna i Nadwórny. Zarówno w rodzinnym Dobrotowie, jak i tu w Jabłonicy, Jewdocha znana była **z przykładnych obyczajów**, jak to w śledztwie zeznają wszyscy bez wyjątku pytani o to świadkowie.

W tej samej Jabłonicy żyła rodzina **bogatych żydów Marmaroschów**, handlarzy bydła wypasanego „en masse" na tutejszych bójnych połoninach. Syn Samuela dwudziestoczteroletni Natan „**vel**" Nuta, znany był w Jabłonicy, jako **patentowany donżuan**. Zachodząc do karczmy z interesami, czy na libację, dostrzegł Jewdochę — spodobała mu się, zagiął na nią parol. Po kilku miesiącach kumoszki jabłonickie zauważyły, że Jewdocha jest w odmiennym stanie. Rzecz jasna, zaczęły się dopytywać, kto jest winowajcą. Jewdocha nie chciała się wypowiadać. Niejaka Marusia Biłousowa zdołała z niej wydobyć tylko jedno, „nikt z huculów". Podejrzenie komitetu kobiecej ciekawości skierowało się odrazu na Nutę Marmaroscha. Przeszło jeszcze kilka tygodni i w ogniu krzyżowych pytań śledztwa kumoszkowego Jewdocha nie przeczy już, że Natan jest ojcem jej przyszłego dziecka.

Jak się przez ten czas zachowuje Nuta? Starszy żandarm z Worochty przed sędzią śledczym zeznaje:

— Razu jednego spacerowałem z oskarżonym Natanem Marmaroschem po drodze jabłonickiej. **Przechwalał mi się, że nie ma we wsi dziewczyny, którejby nie uwiódł**. „Ale Jewdochy od Haenslerów napewno byś nie posiadł". „A właśnie, że tak i nawet będę ojcem. Nie będą się już ze mnie wyśmiewali, że jestem nie płodny". (Nuta Marmarosch od czterech lat był żonatym, ale bezdzietnym, co w ghettach żydowskich uchodzi za rodzaj dyshonoru).

Czem sobie wytłumaczyć, że Jewdocha, dziewczyna, zwracająca uwagę ogółu niezwykłą moralnością i czystością obyczajów, uległa Marmaraschowi? Akta sądowe dają nas to odpowiedź: „zabita Jewdocha — zeznaje jedna z hucułek — mówiła mi że **Nuta zniewolił** ją, gdy Haenslerów którogoś dnia nie było w domu, ale później stał mi miłym". Kochała więc swojego uwodziciela, jak to zaznacza też dramat Wyspiańskiego, kochała go zapewne wyjątkowem uczuciem, tak, jak w „Sędziach„ to wyznaje w ostatniej swojej przedśmiertnej minucie.

Zbliża się dzień, kiedy na świat ma przyjść dziecko. Natan, po okresie zadowolonej ambicji i samochwalstwa, zaczyna spostrzegać, że sytuacja dla niego staje się kłopotliwa. Dziewczynie trzeba poczynić jakieś obietnice. W hojności idzie do kwoty 100 złotych reńskich i krowy jako kosztów wychowania dziecka. Ale **sto złotych i krowa to przecież wydatek wystarczający**. A ponadto sprawa natury religijno - moralnej. **Dla żyda-ortodoksa, może nawet chasyda, rzecz zdrożna, zakazana, nawet niewybaczalną, mieć polomstwo z chrześcijanką, która to dziecko ochrzci**. — Rozpoczynają się zagatkowe narady żydów jabłonickich. **Żydówki które przedtem głośno oskarżały Natana o romans z Jewdochą i nawet Jewdochę buntowały, teraz nic nie wiedzą, ktoby to mógł być amantem Jewdochy.**

Nadchodzi dzień 10 sierpnia 1899 r. — sobota jak i w „Sędziach", **szabes**. Rodzina Haenslerów udaje się spać. W kuchni zostaje Jewdocha wraz z dziećmi Haenslerów. Wszyscy zasnęli. Naraz koło godziny 11 w nocy Haenslerową budzi huk jakby wystrzału. „Co to może być?" — „Śpij" — odpowiada jej mąż. Ale pół godziny później Haenslerową budzi płacz dziecka w kuchni. Płacz nie ustaje. „Dlaczego ta Jewdocha nie uspakaja dziecka?" Haenslerowa idzie do kuchni, nie zostaje Jewdochy, okno na podwórze otwarte. Wychodzi szukać jej na podwórzu. Wołá. Znikąd odpowiedzi. Już chce wrócić do dom, gdy, zdaje jej się, że z kąta podwórza słyszy jakieś ciche jęki. Idzie i **zostaje Jewdochę w kałuży krwi**. Jewdocha jeszcze żyje. Zanoszą ją do jednej z sąsiednich chałup. Żyje jeszcze 36 godzin; dopuki zdradza resztki przytomności, zadają jej pytania, kto był jej mordercą. Jewdocha daje znak, ze nie powie. Niemal, jak w „Sędziach" to leitmotivowe: „sądźcie sami".

Śledztwo sądowe ustala, że śmierć powstała **z kuli rewolwerowej, skrytobójczo wystrzelonej w tył głowy**. Wszystkie poszlaki skierowały się przeciwko Natanowi Marmaraschowi. Przez pół roku ciągnęło się śledztwo, obejmujące wraz z dokumentami proceduralnemi całe dwa olbrzymie tomy. Oskarżony do winy się nie przyznał.

Sprawa poszła przed sąd przysięgłych, Dziesięcioma głosami na dwunastu przysięgłych werdykt orzekł:

— Nie winien.

Ludzka sprawiedliwość nie czuła się na siłach wydać wyroku. Sumieniu ludzkiemu pozostała tylko ostateczna instancja: boska. Tak właśnie, jak w „Sędziach" Wyspiańskiego.

Adam Grzymała Siedlecki.

Walka z komunistami żydami w Warszawie!

W Warszawie w ostatnich czasach poczęli komuniści znów podnosić głowę.

Oto onegdaj około godz. 6.30 popoł. w pobliżu Dzikiej utworzył się pochód komunistyczny złożony z około 200 żydów. Demonstranci nieśli transparent z napisem antypaństwowym — z okazji przypadającego tygodnia młodzieży komunistycznej. Pełniący służbę na ul. Dzikiej posterunkowy, ujrzawszy podążający pochód, wszedł do najbliższego sklepu, zawiadamiając telefonicznie władzę przełożoną.

Zaraz po wyjściu ze sklepu, policjanta otoczyła grupa uczestników pochodu, którzy uzbrojeni w kije, cegły i kamienie, rzucili się na niego.

Policjant będąc w groźnej sytuacji, wezwał napastników do rozejścia się a gdy to nie odniosło skutku, wskoczył do przejeżdżającego tramwaju linji nr. 8. W ślad za policjantem pobiegli napastnicy i stojącego na stopniach usiłowali ściągnąć go. Wówczas policjant, w obronie własnej użył broni palnej, wskutek czego zostały postrzelone 3 osoby. Są to: Matys Frydman, Fejga Fejncwejg i jakiś trzeci nieznany żyd.

Nadto przy rozpędzaniu tłumu komunistów zostali poranieni: Nojech Drumlewicz lat 17, i Pinkus Drogiczyński lat 16. Zmobilizowana policja przybyła wkrótce na miejsce, rozpędziła manifestantów, aresztując około 10 osób.

Wśród żydowskiej młodzieży komunistycznej, skonfiskowano ogółem 350 kg. literatury komunistycznej, wśród tego także bibułę w języku żydowskim.

Z pośród 62 aresztowanych, osadzono 40 w więzieniu. Akcja policji trwa w dalszym ciągu.

Pod wpływem zwyrodniałego żyda sami stali się zbrodniarzami.

Dzienniki amerykańskie wiele miejsca poświęcają opisom ostatnio dokonanej egzekucji na osobach trzech młodocianych bandytów.

We wrześniu r. ub. w samym środku Waszyngtonu, popełniono niezwykle zuchwałą zbrodnię. Do jednego z wielkich banków wpadło trzech młodzieńców uzbrojonych w rewolwery i ręczne granaty i — za chwilę leżały na ziemi cztery skrwawione trupy, a zawartość kasy padła łupem bandytów. Zaalarmowano całą policję waszyngtońską i okoliczną, postawiono na nogi istą armję dedektywów i błyskawicznie zarządzono pościg za zbrodniarzami.

Nad ranem przedmieścia grupa policjantów, spostrzegła trzech podejrzanych młodzieńców, stojących opodal auta. Na pytanie policmenów co robią o tak wczesnej porze, odpowiedzieli, że naprawiają auta, którem udają się do pracy do pobliskiego miasteczka. Ale jeden z policjantów chcąc upewnić się, czy rzeczywiście ma do czynienia z ludźmi pracy, zarządał by się wylegitymowali. Drugi zaś zauważył ślady krwi na ubraniu jednego ze zbrodniarzy.

Zanim policjanci się spostrzegli rozległy się strzały kładące trupem dwóch policjantów.

Wywiązała się regularna walka między bandytami a pozostałemi policjantami, ostatecznie udało się policji obezwładnić zbrodniarzy.

Już po pierwszem przesłuchaniu, przyznali się oni do popełnionej zbrodni. Proces, skończył się skazaniem bandytów na stracenie na krześle elektrycznem.

Byli o to: **20 letni żyd Mikołaj Ingels (o przezwisku „Nik") 21 letni Włoch Sam Marno i 19 letni Amerykanin John Proctor.**

Z pośród trzech delikwentów, najbogatsze przeżycia miał „Nik". Pochodził **ze starej żydowskiej rodziny**. Mając 18 lat wystąpił na scenę w małym teatrzyku w Broadwayu. Na rozprawie **z całym cynizmem zeznał, jak stworzył bandę w której panowała żelazna dyscyplina i opisywał z dumą szereg popełnionych rabunków**.

„Nik" przyjął chrzest w więzieniu, lecz na dwa dni przed egzekucją zażądał rabina i ponownie wstąpił do gminy żydowskiej.

Według dostojeństwa, należnego mu jako herszowi bandy, pierwszy poszedł na elektryczne kszesło. Gdy posadzono go na miejsce kaźni, prosił, by rabin towarzyszył mu do ostatniej chwili. W celi, gdzie znajdowało się elektryczne kszesło, zaczął śpiewać strasznym, ochrypłem głosem:

— Eli, eli lama sabattani. (Boże, Boże, czemuś mnie opuścił).

Przed wykonaniem wyroku zwrócił się w stronę rabina z prośbą, aby mu zanucił XXVI psalm. Po spełnieniu ostatniej prośby skazańca, policjanci otoczyli półkolem elektryczne krzesło.

Na ciało „Nika" nałożono elektrody, na ziemi u nóg leżał kabel elektryczny, połączony z przewodnikiem krzesła elektrycznego. Delikwent drżał tak silnie na całem ciele, że trzeba było sznurami związać mu ręce i nogi. Twarz jego przedstawiała okropny widok, widok stworzenia żyjącego a lękającego się w najwyższej trwodze strasznego widma śmierci. Na twarz delikwenta założono czarną maskę, zakrywającą część twarzy.

Jeden ze strażników umocował koniec drugiego kabla elektrycznego na piersieniu osadzonym na głowie skazańca. Wówczas naprzeciwko elektrycznego krzesła stanął lekarz asystujący przy kaźni i dał znak katowi, aby przekręcił wyłącznik elektryczny i puścił prąd. Ręce skazańca, które dotychczas drżały konwulsyjnie jak u szaleńca skurczyły się nagle w pięść. Ciało jego wyprężyło się i wystąpił nań śmiertelny pot.

Następny egzekwowanym był włoch, Marino. W bandzie **pozostawał on zupełnie pod wpływem „Nika"**. Uważany był za upośledzonego, a straż więzienna dała mu przydomek „The Kid" (dziecko). Skazańcowi kurczowo ściskającemu w ręku krucyfiks, towarzyszyli dwaj księża. Usiadł obojętnie na krześle elektrycznem, na ustach wykwitł mu blady uśmiech z którym skonał.

Później przyszła kolej na Amerykanina Procdora. Był to piękny, smukły młodzieniec o wytwornych ruchach. Całą noc przed straceniem spędził w dobrym humorze, produkując się różnemi sztuczkami akrobatycznemi. Ale w obliczu upakarzającej śmierci stracił odwagę. Wniesiono go na rękach do stracenia. Twarz jego wyrażała bezgraniczny strach. I on umarł napół nieprzytomny.

Tak kończą osobnicy których tragedją stało się **złe towarzystwo**, zwłaszcza, gdy jak w powyższym wypadku — tem złem towarzystwem był **żyd**.

Co się dzieje w całej Polsce?

Precz z karczmami żydowskiemi.

Biezdziedza (pow. Jasło) we wrześniu.

Wieś nasza nawiedzona została plagą, która niestety trwa ustawicznie. Plagą tą jest szynk żydowski niejakiego Ch. Rottersmanna, szynk będący miejscem zbornem służącem do rozpijania ludzi tutejszych, szynk, którego „błogosławi" cała ludność tutejsza a funduszem wszystkie matki, żony i córki.

Powoli jednak i ludność tutejsza przejrzała. Dzięki niestrudzonej pracy uświadamiającej tam jednostki czem jest alkohol i karczma żydowska, coraz więcej poczęto odwracać się od tego przybytku Bacchusa. Poczęto czynić starania u władz dotyczących by usunęto plagę wyszynku z Biezdziedza, niestety, starania te jakoś nie dały spodziewanego rezultatu.

Doprowadzona do rozpaczy ludność miejscowa, zwłaszcza widząc pewność siebie Ch. Rittersmana **urządziła** wreszcie we wsi **na własną rękę plebiscyt alkoholowy**. I oto na **dwieście kilkadziesiąt osób pełnoletnich**, mieszkańców Biezdziedzy resolucji domagającej się usunięcia ze wsi wyszynku Rottersmana nie podpisa **ło dosłownie tylko... 7 osób!**

Równocześnie **Rada miejska** na odbytem zebraniu uchwaliło **jednogłośnie** zwrócić się do władz z prośbą o **zamknięcie wyszynku względnie**. — o ile zachodzi potrzeba, — **o przeprowadzenie formalnego plebiscytu alkocholowego we wsi.**

Uchwałę Rady miejskiej przesłano **do Starostwa w Jaśle** wraz z memorjałem podpisanym przez dwieście kilkadziesiąt mieszkańców wsi.

Nie wątpimy, iż raz wreszcie woli mieszkańców Biezdziedzy stanie się zadość, a wyszynk Rottersmanna skończy się raz na na zawsze.

Polacy.

Inicjatywę mieszkańców Biezdziedzy powitać należy z pełnym uznaniem. Za przykładem Biezdziedzy winny pójść inne gminy, nękane plagą karczm żydowskich. Ze swej strony oświadczamy nadto, iż sprawa zamknięcia względnie zupełnego usunięcia wyszynku Rittermanna z Biezdziedzy nie spuścimy z oka i domagać się będziemy u władz jaknajszybszej uwzględnienie woli mieszkańców gminy.

Redakcja „Gaz. Nard.

Ważne dla inwalidów starających się o koncesję!

Ministerstwo Skarbu wyjaśni, że w wypadku kiedy w odrębie poszczególnych izb skarbowych niema inwalidów ociemniałych, ani też inwalidów 100 proc., należy wolne miejsce na koncesją upróżnione wskutek dokonanej rewizji, obsadzić i n n y m i c i ę ż k o p o s z k o d o w a n y m i i n w a l i d a m i w o j e n n y m i 10 procent. utracie zdolności do pracy. W braku kandydatów do koncesji z pośród ciężko poszkodowanych inwalidów mogą być koncesje nadawane także **l ż e j p o s z k o d o w a n y m i n w a l i d o m**, jak również i n n y m o s o b o m u p r z y w i l e j o w a n y m wedle uznania izby skarbowej.

Gdyby po upływie ustalonego terminu przedsiębiorstwo nie zostało uruchomione- izba skarbowa jest uprawniona nadać konj cesję osobie n i e u p r z y w i l e j o w a n e, zawodowo wykwalifikowanej, a w pierwszym rzędzie osobie z pomiędzy koncenarjuszy którym koncesje cofnięto na skutek rewizji

Pancernik niemiecki budowany jest przeciw Polsce.

(Stwierdzają to sami Niemcy)

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Berlinie publiczne zgromadzenie niemieckiej Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela w sprawie budowy pancernika „A". Na zgromadzeniu tem redaktor radykalnego pisma „Weld am Abend" p. Helmut Gerlach oświadczył kategorycznie, że śmiesznemi są pogłoski, jakoby pancernik, który ma być zbudowany. miał być użyty przeciwko Rosji, faktem jest natomiast, że **m i l i t a r y ś c i n i e m i e c c y** utraciwszy po trakcie locarneńskim i innych odwiecznego wroga we Francji

KLEMENS JUNOSZA.

Czarne błoto.

PAJĄKI WIEJSKIE

Powieść.

Cóż, robić bracie. Będę żył spokojnie, Pana Boga chwaląc za grzechy odpuszczenia prosząc i niech tam... Zrobiłem rachunek sumienia, winowajcem jestem względem siebie samego, względem żony, względem dzieci, względem sąsiadów. Biję się w piersi i powiadam „moja wielka wina"! Niech je psi zjedzą te kodeksy i procesy, dość już mam tego. I tobie Michale życzę po dobroci ty za mną pójdź... Wszystko jedno nie utrzymasz się tutaj. A cóż ja przy panu Walentym robić będę? Będziesz za dziada przy kościele.

— Nie było w moim rodzie dziadów i nie będzie. Hardy z ciebie-chłop Michale, parobkiem wolisz być?

— Nie będę panie Walenty, jakom rzekł nie będę.

— A czem, że zostaniesz?

— Nie wiem, głowy na to nie mam. Chałupy swojej trzymać nie będę, póki mogący i dziej się wola Boża. Wyście, panie Walenty, człowiek znający, piśmienny wy i na książce potraficie, toście sobie obmyślili: ja chłop ciemny nie ,potrafię. Je dno tylko wiem doskonale, że ojciec mój w tej chałupie siedział, to i ja siedzieć powinien... I... ach! panie Walenty, nie mówmy już o tem, bo jak pomyślę, to mi się zaraz we łbie kotłować poczyna, gorącość na mnie bije, a potem ziąb na plecach, jakby mnie na polu, na to mówiący, zgrzanego, zimny wiatr obleciał - i Bóg wie, co ja sobie do głowy dopuszczam, i w uszach mi bębni, jakby sześcin chłopów młóciło, i w ślepiach robi się czerwono, a w gardzieli tak sucho, że słowo z niej się wydobyć nie może, już ja panie Walenty myśleć o tem nie chcę, zaciężka rzecz to dla mnie: wolę najcięższą robotę, bo kiedy grzbiet trzeszczy, to odelba gorącość odchodzi i takie wichry w uszach nie gwiżdżą i takiego łomotania w skroniach nie czuję. Dziw, doprawdy, że pan Walenty inaczej to rozumie-.

— Niby.. Jakże to dziw?,..

— A że pan Walenty tak sobie całą chudobę swoją na ich pastwę zostawi, bez żadnej obrony.

— Ja? ! -takeście przecież rzekli.

— Rzekłem bracie i prawda. Wielkie są grzechy nasze i ja już się prawować nie będę. Panu Bogu przy kościele służyć pójdę, a tu niech się dzieje co chce.

— No, no.. A tak się pan Walnty kodeksami przechwalał, tak zawsze dużo o prawie opowiadał...

— He, niemyśl no Michałku, że ja znów taki głupi. Ustąpię i pójdę, bo nie mam forsy na to, żeby się prawować; ale ć żona moja w chałupie zostanie do czasu i Żydy jeszcze długo potańcują. Narobiłem ja im kapusty dość.

— Kapusty?

— A juści. Cóż ty Michale, myślisz' że ja byłem głupi czekać, aż mi oni grunt i dom opiszą? Sam po dobrej woli sprzedałem, póki był czas.

— Jak pan Walenty sprzedał, kiedy sam w chałupie siedzi?

— Sprzedałem bracie kochany rejentalnie pół roku temu zanim jeszcze Żydzi procesować mnie zaczęli i nie u naszego rejenta w Kopytkowie, ale u gubernialnego, żeby się zaraz nie rozniesło.

— Któż kupił?

— Byli tacy co kupili: jeden mój szwagier, a drugi kum, obaj przyjaciele. Ja już do mojego gospodarstwa nie mam nic je-

znaleźli sobie innego odwiecznecznego wroga w Polsce. Przeciw też Polsce jest budowany pancernik.
Gerlach wypowiada się za jaknajrychlejszem poparciem plebiscytu, żądającego zakazu budowy pancernika i oświadczył, że nie należy cofnąć w tej sprawie nawet przed groźbą kryzysu na stanowisku prezydenta Rzeszy, co zaś jest otyle prawdopodobne, że prezydent Hindenburg złożyłby swój urząd, gdyby sprawa przez niego popierana i leżąca mu na sercu została obalona.

Antysemityzm na Ukrainie.

Robotnicy zamordowali dwóch żydów i chińczyka.

Z Charkowa donoszą o ponownych ekscesach antysemickich na Ukrainie. W Ługańsku doszło do gwałtownych rozruchów wsród robotników, którzy nie chcieli dopuścić do pracy w fabryce przysłanych przez urząd pracy **dwóch żydów** i jednego Chińczyka.

Tłum robotników zamordował wszystkich trzech, krzycząc, że niedopuści do pracy przysyłanych z Moskwy na zarobki obcych, gdyż położenie robotników jest bardzo ciężkie.

Czem zajmują się żydzi

w bóżnicach.

Z Kecskementu na Węgrzech donoszą, że w tamtejszej synagodze podczas nabożeństwa w czasie świąt żydowskich Rosz Haszana rozległo się nagle kilka strzałów rewolwerowych, które wywołały niesłychaną panikę wśród żydów. Wszyscy myśleli z początku, że nastąpi wybuch bombowy.

Wezwano policję, która stwierdziła, że chodzi tu o wypadek karygodnej lekkomyślności pewnego młodzieńca żydowskiego, który spowodował cały wypadek. Jest nim 15-letni terminator kowala żydowskiego Kellermann, który zabrał ze sobą do synagogi rewolwer i tam zaczął w pewnej chwili manipulować bronią. Wskutek nieostrożnego obchodzenia się rewolwer nagle wystrzelił i kule ugodziły 15 letniego studenta Lebowicza, który został śmiertelnie ranny. Winowajca Keller został aresztowany.

Co się dzieje zagranicą?

Wilno jest miastem żydowskiem! tak twierdzi Waldemaras.

„Baltische Presse" zamieściła wywiad swego korespodenta kowieńskiego z litewskim premjerem Waldemarasem, który na pytanie, czy litewska polityka zagraniczna w stosunku do Wilna liczy się z wolą tamtejszych mieszkańców, odpowiedział w sposób wymijający. Na pytanie zaś, czy Wilno jest miastem polskiem czy litewskiem, premjer Waldemaras odpowiedział, że Wilno nie jest miastem polskiem ani litewskiem, **jest to bowiem miasto żydowskie!**

Na uwagę korespodenta „Baltische Presse", że z Wilna najważniejszego ośrodka kultury polskiej wyszedł marszałek Piłsudski, a niegdyś Mickiewicz i Słowackiego ideologja, odpowiedział Waldemaras, że Mickiewicz był poetą litewskim, piszącym w polskim języku. Na dalsze uwagi korespodenta co do powoływania się w pretensjach do Wilna pakty historyczne, Waldemaras wystąpił przeciwko dawnej współpracy polsko litewskiej, przedstawiającej się jako krwawy regime na Litwie, która była wyzyskiwaną przez Polskę.

Wywiad cały — jak widzimy — nie wymaga żadnych komentarzy, charakteryzuje, bowiem dość jasno maniackość Waldemarasa.

Francja przeciw komunistom.

W czasach ostatnich odbyło się w Paryżu szereg konferencyj w sprawie środków, które mają być zastosowane na wypadek zbrojnego powstania komunistycznego. W konferencjach brali udział: gubernator wojskowy, prefekt policji oraz przedstawiciele sztabu generalnego.

Polska a ewakuacja Nadrenji.

W onegdajszej dłuższej rozmowie ministrów Zaleskiego i Brianda w Genewie zastanawiano się nad znaczeniem zmian, jakie mogą powstać w dotychczasowym stanie bezpieczeństwa Europy wskutek ewentualnych wyników zapowiedzianych oficjalnie rokowań co żądania Niemiec przedterminowej ewakuacji Nadrenji.

Ustalono przytem, że przy pertraktacjach, dotyczących składu, przedmiotu zakresu działania oraz czasu trwania projektowanej komisji konstatacyjno-pojednawczej interesy Polski będą wzięte pod uwagę.

Pięciolecie dyktatury hiszpańskiej.

W Barcelonie odbyły się uroczystości w związku z 5 rocznicą zamachu stanu. W uroczystościach tych wziął udział gen. Primo de Rivera, który w wygłoszonem przemówieniu zaznaczył, że zamach stanu odrodził Hiszpanję.

2.000 ofiar huraganu.

Nad wyspą Portorico szalał onegdaj potworny huragan. Rozmiary zniszczenia przeszły wielkość podobnych katastrof, jakie notowano w Ameryce w zeszłym stuleciu. Większość miast i osiedli uległa zupełnemu zniszczeniu. Według dotychczasowych obliczeń około 2000 osób zostało zabitych, kilkanaście tysięcy pozostało bez dachu nad głową. Orkan, któremu towarzyszyły w niektórych okolicach burze spowodował pożary, które na skutek powszechności klęski nie były gaszone. Potoki górskie na wyspie w czasie ulewy przybrały, niszcząc położone bliżej osiedla ludzkie.

Jarmułcze w miejsce Jaremcza.

W lwowskim „Słowie Polskim" czytamy:

... Jaremcze jest już całkowicie Jarmułczem, przemożne procenty żydów rozlały się jak mrowie po Delatynie, Dobrze, Mikuliczynie, Tatarowie, Worochcie. Szwargot „Hullesów" przytłumi huk wodospadów Prutu, niechlujstwo „Hullesów" obrzydza (tj. obżydza) krasę lasów, w pociągach tłoczą się „Hullesy„. W tym roku np. stwierdzono w letniskach nad Prutem poważne obniżenie się procentu Aryjczyków Mówi się bowiem: „cóż mi z tego, że nad Prutem tak pięknie, skoro tam jeżdżą już sami tylko żydzi„. Żydzi dancingują, żydzi zalegają każdą plażę przepłacają bo ich na to stać. A onegdaj w tutejszym organie żydowskim napisano właśnie, że „nędza wśród żydów rośnie".

Żydzi swą mentalnością i moralnością zarażają. Właściciele pensjonatów chcą przede wszystkiem robić interesa letniskach. I łnpią ze skóry ile się da".

no kobieta moja dzierżawczynią w nim siedzi. Ja biedak. ja pójdę w świat, ale kobiety mojej nie łatwo będzie zmódz, bo ona żadnych podpisów nie dawała a jako dzierżawczyni, kontraktem iść powinna na swojem prawie siedzi. I bydełka resztę co mi zostało, i kobyłę moją staruchę sprzedałem też, zanim wójt zajęcie dla Żydów zrobił, co do jednego ogona wyzbyłem się wszystskiego, niech teraz robią co chcą . . -

— Jak że toć bydło u pana Walentego w oborze ?

— Czasowo tylko mój bracie, na przechowaniu. Tylko patrzeć, właściciele prawdziwi przyjdą i zapiorą.

— Takiem prawem Chaskiel. Jukiel i insze Żydy nie dostaną.

— Albo ja wiem, nie moja w tem głowa ale ich.-

— Panie Walenty - !

— A co, Michale ?

— Ani w ząb nie, rozumiem co wy mówicie .. Dopieroście rzekli, że jako za wielkie grzechy swoje na służbę Bożą do kościoła idziecie, że zaniechacie już wszystkie sprawy i procesy, że zostawiacie waszą fortunę Żydom na pastwę, a znowu o procesach gadacie, i że jako Żydzi wam nie wezmą nic. Sprzecznie to; niby na prawo, niby na lewo, a po prawdzie, ani tak, ani siak. -Oj nie rozumiesz Michale, nic nie rozumiesz. Grzechy moje są wielkie na prawowanie pieniędzy nie mam, fortunę Żydom zostawiam ale nie był bym ja Walentym Wąsążkiem, nie umarłbym spokojnie w grobie, w świętej ziemi jeszcze bym się przewracał, żebym onym gałganom kapusty nie narobił. Toć i koń, skoro go wilcy opadną, nie da się zjeść odrazu, jeno się obróci do nich tyłem, i jak pocznie wierzgać, to nie jednemy zęby popsuje, albo szczękę przetrąci.. Cóż ja mam byc gorszego od konia? Tak się dać zjeść bez obrony? Ej, bracie kochany, to nie na mnie. Kopyt ja co prawda nie mam, ale głowa' chwalić Boga jest, i zawczasu piwo warzyć umiem. Wasążka samego nie zjedzą, a jeżeli już przyjdzie na to, że zjedzą, to sobie zęby poszczerbią. Rozumiesz teraz bracie ? - Nie. A toć jasne jak dzień. Moja fortuna szlachecka, kupił każdemu ją wolno: wyroki są: przyjdą Żydy do opisu, a skoro przyjdą, to zaraz szwagier mój i kum do nich z aktem, jako jednego jest połowa, i drugiego połowa. Kupili zapłacili opisali—się dokumentnie, a mojego nie ma w tem nic. Biedak jestem i w służbę idę. A chcą się do konia i do bydła zabrać, to też posprzedawane.—Żydy uderzą w gwałt, zaczną krzyczeć poznają, że Wąsążek twardy, że trzeba mocnych zębów do ntego,.

— I nic nie wskurają ?

— Nie wiadomo, mój bracie, może wskurają, może nie. Do sądu pójdą szwagra zapozwą świadków zaczną sciągać dowowodzić, że te wszystkie kupna nie prawdziwe, że to tylko udanie na ich krzywdę. Dopiero się zacznie kapusta. A i to bracie, trzeba ci wiedzieć, że rejentalny akt, to twarda rzecz, jak mur nie łatwo go obalić. Będą próbowali, a ja się będę śmiał. Popamiętają oni Wąsążkal...

— Rokita zamyślił się i po chwili zapytał :

— Panie Walenty, dla mnieby pan takiego dobrego sposobu nie znalazł ?

— Oj nie bracie. Tyś już dawno opisany: żeby przedtem, to jeszcze, ale teraz już nie rychło, już wszystko przepadło.

Chłop głowę zwiesił i poszedł ku domowi. Gnębiło go pytanie: dlaczego Wasążek znalazł sobie sposób a on nie ma drogi wyjścia, i czy na prawdę już nie ma? Wasążek mądry, ale chyba na świecie są mędrsi od niego. Trzeba poszukać.

C. d. n.

Gniazdo handlarzy żywym towarem.

wykryto wśród żydów w Warszawie.

Policja warszawska zdołała onegdaj wykryć norę handlarzy żywym towarem oczywiście samych żydów.

Oto niejaki Mojsze Flajszer, w Warszawie oskarżył swego czasu swoją sublokatorkę K. G. o kradzież. Zatrzymana K. G. zeznała, że oskarżenie wytoczone przeciw niej jest aktem zemsty ze strony Flajszera. Wyszło przytem na jaw, że K. G. przebywała u Flajszera i miała za niego wyjść za mąż. Pieniądze które zarabiała „sobą" składała na jego ręce jako posag. Po pewnym czasie postanowiła go jednak opuścić gdyż niepodobał się jej. Zażądała tedy zwrotu pieniędzy. Gdy F. odmówił zagroziła mu, że zdemaskuje go.

Z dalszych zeznań K. G. wynika, że **w mieszkaniu Flajszera handlarze żywym towarem zawierali śluby ze swojemi ofiarami, wywiezionemi następnie do Argentyny.** M. in. odbył się tam ślub handlarza Izraela Habermana z pewną sprzedaną następnie dziewczyną. Pozatem wystąpił tam też Joel Chaim Pikolik. W dniu kiedy ten ostatni miał „poślubić" swą ofiarę przybyła do Warszawy jego prawdziwa żona (pierwsza) i zwróciła uwagę ofierze na grożące jej niebezpieczeństwo.

Pikolik i Flajszer zostali osadzeni w więzieniu. Haberman zdołał zbiedz.

Okazuje się, że **Pikolik ożenił się już cztery razy: dwie żony posiada w Polsce, dwie zaś w Argentynie.**

Armja wdów i sierot wojny światowej.

Polska posiada 92,279 sierót i 43.342 wdów!

Na kobiecym kongresie Federacji Aljanckiej byłych wojskowych delegatka Francji, p. Dejenne, przedstawiła interesujące dane statystyczne, dotyczące liczby wdów i sierót wojny światowej. Dane te nie są kompletne, gdyż dotyczą zaledwie sześciu państw: Anglji, Stanów Zjednoczonych, Francji, Belgji, Jugosławji i Polski. Mimo to liczba wdów i sierót wojny światowej tylko w tych sześciu państwach wynosi **2.545.158.** Największą ilość wdów i sierót posiada Francja, mianowicie: 750. 500 sierot i 651.500 wdów, na drugiem miejscu znajduje się Anglja z liczbą 266 tysięcy wdów i 288. 783 sierot trzecie miejsce przypada Jugosławji, która posiada 303.598 wdów i 78.281 sierot, na czwartem wreszcie miejscu w tym szeregu znajduje się **Polska z 92. 279 sierotami i 43.342 wdowami**. Stany Zjednoczone zajmują dopiero następne po Polsce; piąte miejsce, mając 33.178 wdów i 22.976 sierot. Wreszcie Belgja posiada 11.376 sierot i 10.542, wdów. Dodać należy, że do liczby sierot nie wliczono dzieci, które ukończyły już obecnie 18 lat, gdyż w tym wieku tracą prawo do pobierania renty sierocej. Nie wliczono tu również sierót w Rosji, których cyfra sięga zawrotnej wysokości kilkuset tysięcy. Na renty wdowie i sieroce najwięcej wydały Stany Zjednoczone, bo prawie miljard franków, Anglja wydaje rocznie na ten cel około siedmiu i pół miljarda franków, Francja — około pół miljarda franków, Jugosławja dotychczas wydała z górą miljard franków. Tyle wydały same tylko rządy, ale oprócz rządów okazywały i okazują wydatną pomoc materjalną wdowom i sierotom wojennym również organizacje społeczne, oraz specjalne fundacje. Najwyższe są renty wdowie w Stanach Zjednoczonych, gdzie wynoszą 9 000 franków rocznie, w Anglji — 8. 600, w Polsce — 3. 500 franków rocznie, w Belgji 2.867 i we Francji — 1,680 franków rocznie czyli dwa razy mniej niż w Polsce.

Do naszych Czytelników!

Pomimo tysiąca trudności, pomimo kłód rzucanych nam ustawicznie pod nogi „Gazeta Narodowa" dalej wychodzi i wychodzić będzie „na złość" żydom i ich poplecznikom — oczywiście pod warunkiem, że i prenumeratorzy jej spełnią bodaj ten prymitywny swój obowiązek zapłacenia regularnei prenumeraty

Większość naszych Prenumeratorów jest rzeczywiście obowiązkowa, ale wielu jeszcze do dziś dnia zalega z dawnemi prenumeratami, a i bieżącej prenumeraty nie płaci. Jak to zaś nazwać ?!.. Osądzcie Kochani Czytelnicy samj.

Podwójnie więc wdzięczni jesteśmy tym naszym Przyjaciołom, ktorzy nietylko że płacą regularnie prenumeraty, ale jednają nam nowych Prenumeratorów i składają datki na fundusz prasowy naszego Wydawnictwa idąc za słowami kapłana —Patryjoty Ks. Józefa Muszyńskiego który fundusz zapoczątkował.

W ostatnich dniach złożyli na fundusz prasowy „Gazety Narodowej" nast. nasi Przyjaciele:

Tadeusz Łagan z Krzeszowic	**5 zł.**
M. z Limanowej	**10 zł.**
Ks. Teodor Janowski z Połańca	**5 zł.**
Franciszka Piechurówna z Przyłbie (p. Jaworów)	**3 zł.**
Józef Kuliński ze Lwowa	**5 zł.**
Henryk L. ze Stanisławowa	**4 zł.**
Ludwik i Marja K. z Krakowa	**6 zł.**
Kazimierz Przełocki z Bydgoszczy	**4 zł.**
Jan Kluz z Wilna	**2 zł.**
Aniela P. z Tarnowa	**5 zł.**
Zdzisław Szeliga z Warszawy	**3 zł.**
„Rozwój" Zakopane	**10 zł.**
A. Jezierski Inżynier Czempin	**20 zł.**

Wszystkim tym zacnym Przyjaciołom idei pisma naszego składamy gorące podziękowania „Bóg Zapłać!".

Wydawnictwo „Gaz. Nar„

Zabiegi o wyborców żydowskich.

Obaj kandydaci na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych. Hoover i Smith ogłosili w czasie świąt żydowskich Nowego Roku specjalną odezwę do ludności żydowskiej w której witają żydów i składają im życzenia noworoczne. W orędziu Hoovera podkreślona jest specjalnie z wielkiem uznaniem akcja pomocy żydów amerykańskich w Europie Wschodniej oraz w dziele odbudowy Palestyny.

Obie odezwy traktowane są jako objaw zabiegów o wyborców żydowskich.

Z całej Polski.

Pomnik niepodległości i zjednoczenia w Gdyni. P. minister przemysłu i handlu, inż. E. Kwiatkowski, zajmie się zorganizowaniem obywatelskiego ogólnopaństwowego komitetu budowy pomnika niepodległości i zjednoczenia w Gdyni. Pomnik wybudowany zostanie w morzu w formie dużego obeliska, u stóp którego stanie urna z grudkami ziemi ze wszystkich pobojowisk w Polsce. Początkowo istniał zamiar wybudowania pomnika na Kamiennej Górze pod Gdynią, jednak po gruntownem rozważeniu tej sprawy minister Kwiatkowski przyszedł do przekonania, że lepiej będzie ustawić go w morzu u wylotu avantportu. Pomnik rozmiarami swemi i położeniem będzie przypominał statuę Wolności u wnijścia do portu nowojorskiego.

Półtora miljona zł. szkody poniósł Skarb Państwa. Katowicka firma spirytusowa Stall i Ska. dopuściła się nadużyć na szkodę Monopolu Spirytusowego. Po wykryciu nadużyć właścicielka firmy Better umknęła za granicę. Stwierdzono, że ogólne pretensje Skarbu Państwa w tej sprawie sięgają półtora milj. zł.

Powrót strażackiego mistrza świata z Turynu do Łodzi. Onegdaj witała Łódź powracającą z Turynu wycieczkę, drużynę strażacką, która jak wiadomo zdobyła tam mistrzostwo świata. Na dworzec Łódź Fabryczna, przybyły tłumy publiczności z przedstawicielami władz na czele. Miasto było udekorowane. Dworzec tonął w powodzi kwiatów i zieleni. Po powitaniach na dworcu drużyna ruszyła na miasto, zapełnione tłumami publiczności. Podczas bankietu komendant straży ogniowej, odczytał stokilkadziesiąt telegramów gratulacyjnych, przedewszystkiem od Prezydenta Rzeczpospolitej.

Rozmaitości.

Przed 30 laty.

Dn. 9 września upłynęło właśnie lat 30, kiedy cesarzowa Elżbieta, małżonka cesarza Franciszka - Józefa, padła, ugodzona sztyletem w serce i płuca, z ręki zbzikowanego anarchisty włoskiego, nazwiskiem Luccheni. Stało to się podczas codziennej przechadzki cesarzowej, nad wybrzeżem szafirowego jeziora genewskiego, na Qua Rousseau, też pod Genewą. Morderca, skazany na dożywotne więzienie celkowe, zmarł w kilka lat później.

Gazety wiedeńskie, które, pomimo sztucznych nastrojów republikańskich, nie zapomniały o świetnych dniach cesarstwa, kiedy Wiedeń był „Kaiserstadt" i rządził 50 miljonowem państwem, przewodzą na pamięć te czasy niedawne a bezpowrotne. Cesarzowa Elżbieta była fantomem cesarstwa. W chwili śmierci przekroczyła już sześćdziesiątkę, a jeszcze nosiła na sobie ślady wybitnej piękności, jaką olśniewała za młodu. Jeszcze była smukła, wiotka, snując się po całym świecie, jak cień gasnącej monarchji. W Kairze „czuła się jak w domu", swobodniejsza jak w Burgu cesarskim. W pałacu swym Achilleon, na wyspie Korfu, błądząc nad ranem po laskach pomarańczowych i myrtowych swego ustronia, deklamowała heksametry z Homara, a poezje z Heinego kładła sobie pod poduszkę, wszędzie, jak mawiała, szukając spokoju, którego nigdzie znaleść nie mogła. Nerwy, odziedziczone po rodzinie Witelsbach'ów, grały w niej rostrojem i udręką. Nie mogła zapomnieć, że bliskiego jej krewnego wyciągnięto jako topielca z jeziora, do którego rzucił w obłędzie, że jej syna przywieziono zamordowanego w tajemniczej tragedji w zamku Majerlińskim, że jej siostra spaliła się żywcem... Wypłakała nad tem wszystkie łzy, szukając po całym świecie tego spokoju, nie znalazła go nigdzie, denerwując się coraz bardziej... Dziwna postać dekadentki wielkiego rodu, złożona z samych przeciwieństw, a więc z zbytku marmurów, alabastrów, kwiatów, brylantów na koronie cesarskiej i na koronie królów węgierskich z jednej strony, szukania prostoty, samotności, zapomnienia z drugiej. Miewała też dziwne kaprysy. Płynąc na jachcie królowej Wiktorji angielskiej, kazała się przywiązać do masztu, aby się nie dać przestraszyć burzy i wichrom, dmącym od morza. Ochmistrz ceremonji był zgorszony, ale woli cesarskiej trzeba było ulec. Aż nareszcie szukać zaczęła samotności, gdyż jak mówiła: „Niczego więcej nie pragnę, tylko spokoju".... Schodząc ze stóp tronu, szła rozmawiać z dżokejami lub ze swą przyjaciółką, konnojezdką w cyrku. Było to shokink dla różnych marszałków dworu ale budziło zajęcie wsród tłumów. Kontrast był wdziękiem, ekstrawagancje kaprysem wielkiej damy.

Więc nie dziw, że Wiedeńczycy z westchnieniem przypominają sobie, z okazji 30-lecia tragicznej śmierci, tę dziwną postać z epoki minionego cesarstwa, na które się utyskiwało swego czasu ale kiedy się skończyło, minęły też bezpowrotne owe dnie świetności dla Wiednia. Stolica robi co może, aby w siebie wmówić zapomnienie ale to jest zapomnienie sztuczne.

Cień cesarzowej Elżbiety przychodzi na myśl przy każdej sposobności, bo on pozornie tylko jest daleki i zapomniany.

—o—

Muzeum wina. Miasto Klosterneuburg w Austryji, które znane jest z hodowli i rozlewni wina, postanowiło wybudować pierwsze austrjackie muzeum wina. — W muzeum tem przedstawione mają być wszelkie dane statystyczne oraz ciekawe pokazy, dotyczące hodowli i rozwoju wina.

—o—

Kongres zegarmistrzów we Wiedniu. W pierwszych dniach września odbył się we Wiedniu wielki kongres zegarmistrzów, na który przybyli zegarmistrze z całej Austryji. Nie brak było również delegatów zagranicznych. Na kongresie omawiano ostatnie ulepszenia w zakresie budowy zegarków. Niektórzy delegaci przywieźli ze sobą niezwykle ciekawe i skomplikowane okazy zegarów nowoczesnych i staroświeckich.

Swój do Swego po Swoje.

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. — Ogłoszenia zwykłe zł. 0·20 Nadesłane zł. 0·40. Dział ekonomiczne i komunikaty zł. 0·80. i inne tekstowe zł. 0·80 Ogł. świąt. 50 procent droższe. Dla urzędu. państw. emer. robotn. inwal. posz. pracy rabat

PRENUMERATY: miesięcznie: 1·35 zł., kwartalnie; 4· — zł. W Ameryce prenumerata roczna 6 dolarów. Ceny zrozumieć należy wraz z dostawą do domu. Konto czekowe P. K. O. Nr. 404.420

Za spółkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny JAN KOZICKI·

DRUKARNIA MIESZCZAŃSKA STANISŁAWA TOMASZEWSKIEGO KRAKÓW BATOREGO 6 Telefon 1016